Rok I. Tarnów, dnia 16. maja 1924. Nr. 10.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 250.000 Mkp. — Pismo socjalistyczne. — REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMERA. DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i w Sp. spoż. „Proletarjat"



KÄTE KOLLWITZ. CI CO PRZEŻYLI. — WOJNA WOJNIE!

Miljony pomordowanych, miljony inwalidów, beznogich i bezrękich, ociemniałych, miljony wdów i sierót wojennych, nędza, głód, zniszczenie dóbr materjalnych i spustoszenia natury moralnej — oto straszliwy plon krwawej wojny światowej. A jednak są jeszcze szaleńcy czy zbrodniarze, którzy wzywają do nowych wojen i szczują do nowych rzezi. Klasa robotnicza rzuca jednak hasło: Precz z wojną! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludu pracującego!

Precz z wojną!

Manifest do robotników wszystkich krajów.

Poraz dziesiąty wspomni ludzkość z przerażeniem ów nieszczęsny dzień sierpniowy, w którym pierwsze grzmoty dział obwieściły światu o początku wojny światowej.

W ciągu czterech lat przeciągły nad ziemią przepojoną krwią i łzami ciemne chmury nieszczęścia. Cztery długie lata trwały zapasy narodów, skaczących sobie nawzajem do gardła w zwierzęcym szale.

Tysiące młodzieży, krew z krwi narodów, pod wpływem haseł obłąkanej kliki kapitalistów, niosło życie na ołtarz Kłamstwa. Oddała ona siebie ofiarnie molochowi wojny w obronie rzekomej Demokracji i ostatecznego wyzwolenia ludzkości od bicza nowej wojny. Wreszcie przyszedł upragniony pokój, który jest zaprzeczeniem pokoju, który rozwiał iluzje w umysłach optymistów, gorąco wyczekujących dnia jego zawarcia.

Dziś **znowu zbroją się państwa**, szykują do nowej zbrodniczej walki.

Wiedza oddana jest pilnym poszukiwaniom nowych straszliwych środków śmierci i zniszczenia. Poświęcają temu przerażającemu celowi swą pracę liczni uczeni, dokonywujący nowych poszukiwań w laboratorjach.

Ludzkość cała wie i zdaje sobie z tego jasno sprawę, że nowa wojna swą grozą i okropnością przewyższy i wyprzedzi wszystkie dotychczasowe rzezie. Przyszła wojna będzie **Wojną Przeklętą**, nieść będzie w każdym podmuchu wiatru zniszczenie i śmierć, będzie to wojna gazów trujących i chorobotwórczych bakterji. Osobiste bohaterstwo, odwaga nie będą w niej żadnym czynnikiem walki, nie wywrą żadnego wpływu na jej losy i rozstrzygnięcie. Tłumy ludzkie tępione będą w tej straszliwej wojnie, jak robactwo.

Czas goi wszystkie rany. Uczucia goryczy, zemsty nienawiści mogą pod kojącym wpływem zapomnienia w ciągu lat złagodnieć, a nawet zamilknąć.

Jedno tylko uczucie winno niepodzielnie ogarnąć wszystkie serca ludzkie, winno żyć i trwać w nich wiecznie, nie ulegając wpływowom druzgocącej obojętności: **święta nienawiść przeciw Wojnie.**

Jest w społeczeństwie ludzkiem siła, ktora napawa nadzieją, że nienawiść ta nie wygaśnie. Kiedy ludzkość pokonana była zwątpieniem w obliczu zdruzgotanego przez wojnę świata, klasa robotnicza pierwsza ocknęła się i wysoko w górę dźwignęła międzynarodowy sztandar braterstwa. Zorganizowane szeregi międzynarodowe robotników, międzynarodowy proletarjat pierwszy wzniósł okrzyk: **„Precz z Wojną!“** Międzynarodowy proletarjat świata jest ową siłą, która zniweczy wojnę. Gdy ta zwarta Armja Pokoju zechce, a zechcieć musi — okrzyk jej będzie ważnem ostrzeżeniem dla każdego, kto z zimnego wyrachowania i opanowany bezwstydną chciwością spróbuje raz jeszcze zepchnąć na lat dziesiątki ludzkość w otchłań żałoby i nędzy.

Robotnicy! Towarzysze wszystkich krajów i państw świata! W trzecią niedzielę września (21. IX.) tego roku Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych organizuje we wszystkich krajach, gdzie istnieją zjednoczone w jej szeregach związki, **dzień protestu przeciw Wojnie.** Robotnicza Międzynarodówka Socjalistyczna, Międzynarodówka Spółdzielcza oraz Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej występuje wspólnie z nami.

Dzień tej przeciwwojennej demonstracji będzie dniem przeglądu sił Międzynarodowej Armji Pokoju. Będzie on przestrogą wobec tych „sił ponurych“, którym się zdaje, że mogą bezkarnie szydzić z nieugiętej woli Ludów.

Towarzysze! Wystąpcie masowo do demonstracji w naszym międzynarodowym dniu walki z Wojną.

Precz z Wojną! Niech żyje Pokój świata!

Międzynarodowa Federacja
Związków Zawodowych.

Amsterdam, kwiecień 1924.

Straszliwa statystyka.

Międzynarodówka robotnicza wzywa proletarjat całego świata do walki o pokój powszechny i oświadcza że robotnicy i chłopi stanowczo odmówią walki przeciw takim takim samym jak oni robotnikom i chłopom tylko że innym językiem mówiącym.

Po stronie nas, przeciwników wojny, stoi każda prawdziwa i czysta religja, nauczając: „Nie zabijaj!“ Po naszej stronie stoi wielka i szlachetna sztuka. Po naszej stronie wolna i niezależna wiedza i nauka.

Przeciwko nam stoi kapitalizm. Pragnie on wciąż nowych wojen, bo potrzebuje nowych rynków zbytu i nowych rezerwuarów rąk roboczych.

Za judaszowe pieniądze przekupił część uczonych, artystów, duchownych — którzy oszukańczo głoszą rzekomą chwałę i piękno rozlewu krwi i mordu.

My, socjaliści, przeciwnicy wojen, dajemy wam w ręce straszną broń: dajemy wam naukowe zestawienia statystystyczne okropnych klęsk jakie przynoszą wojny. Cyfry te wydają się martwemi i suchemi. Jednak należy je dokładnie poznać, bo mają one swą straszliwą wymowę. wymowę której nic zagłuszyć nie zdoła!

Krwawe piętno hańby na czole cywilizowanego świata.

W roku 1884, znany pisarz Stefan Buszczyński zmarły w roku 1892, w książce „Rękopis XX wieku po Chr.“ (wydanej dopiero w r. 1918 pt.: „Rękopis z przyszłego wieku“) tak przedstawia okropności wojny:

„W dziewiętnastym wieku po rok 1878 zginęło na polach bitwy dziewięć miljonów ludzi, oczywiście w kwiecie wieku. To wynosi w przecięciu więcej niż po sto dziesięć tysięcy pomordowanych każdorocznie. Czy dzicy ludożercy pochłaniali kiedykolwiek tyle mięsa? Nie dość na tem. Dowiedzioną jest rzeczą, że podczas wojny i po skończonej wojnie umiera z ran lub trudów prawie cztery razy więcej, niż poległych w boju. To wynosi w przecięciu na wiek dziewiętnasty, każdego roku do pół miljona ofiar, poświęconych Marsowi. I prawicie mi o oświacie, o postępie!

A matki, wdowy, siostry, żony, córki tych nieszczęśliwych!... Ileż ich skona z bólu lub z nędzy!... Któż zliczy? Słyszymy niemal ciągle o pokojowych zamiarach gabinetów, a jednak od kongresu wiedeńskiego, to jest od 1815 do 1878 roku, czyli w ciągu sześćdziesięciu trzech lat, europejskie armje prowadziły w Europie

i innych częściach ziemi nie mniej jak sto ośmnaście wojen".

Jak wiadomo, wojny dwóch dziesiątków lat XX wieku swą okropnością i ilością ofiar przewyższyły wszystkie spustoszenia, wywołane przez wojny XIX wieku. Cyfry strat, jakie ludzkość poniosła tylko w 4 i pół latach „wielkiej" wojny światowej przewyższają straty wszystkich wojen XIX stulecia.

„Martwe" cyfry — cyfry martwych.

W wojnie światowej lat 1914—18 zmobilizowano ogółem 75 miljonów ludzi, z końcem wojny na polu walki było 30 miljonów.

Liczby, dotyczące strat wielkiej wojny, podawane są najrozmaiciej. Przeprowadzenie wyczerpujących, zupełnie ścisłych, pewnych i dokładnych obliczeń, jak się zdaje, jest całkowicie niemożliwem. Musimy opierać się przeważnie na obliczeniach przypuszczalnych, popartych mniejszą lub większą powagą instytucji czy osoby, ogłaszającej swe statystyczne obliczenia. Rozmaite cyfry w różnych obliczeniach pochodzą także stąd, że w różnych czasach je zestawiano.

I tak, do najogólniejszych należy zestawienie pokłosia wojennego, dokonane przez prof. Rusticus'a, według którego: zabito 15 miljonów ludzi, okaleczono 10 miljonów, dóbr materjalnych zniszczono za 1.000 miljardów (tryljon) franków.

Do tego doliczyć trzeba dziesiątki miljonów zachorzeń na tyfus plamisty, około dwa miljony zmarłych na tyfus, miljony głodujących.

Inne skromne obliczenie podaje: zabitych 10 miljonów, rannych 20—30, inwalidów 10. Do strat poniesionych przez ludzkość wskutek wojny, doliczyć musimy: spadek urodzin, długi wojenne, spadek produkcji i spadek zarobków, choroby, demoralizację, brak opieki, spustoszenia natury moralnej.

Rzecz naturalna, że niektóre z tych działów wymykają się wprost z pod obliczeń statystycznych (straty moralne), inne zaś przekraczają łamy niniejszego artykułu, choć właściwie najdobitniej ilustrowałyby skutki spustoszeń wojennych (statystyka ruiny produkcji), inne wreszcie są wprost nieobliczalne albo ustawicznie zmienne (długi i odszkodowania wojenne).

Amerykański czerwony krzyż ogłosił następującą statystykę strat: Na wojnie poległo ogółem 9,819.000, a skutkiem zwiększonej śmiertelności, blokady i chorób zaraźliwych zmarło 5,300.000. Ponieważ z powodu zaciągnięcia pod broń 56 miljonów mężczyzn między 20 a 45 rokiem życia, zmniejszyła się liczba urodzeń o około 20,000.000, przeto ujma w liczbie istot ludzkich wynosi wogóle 35,319.000.

Krystjan Doenug, duński socjolog, podaje identyczne dane statystyczne dla Europy za czas od 1 kwietnia do lata 1919. Oblicza on nadto, że zwyżka ludności żeńskiej nad męską wzrosła z 5 miljonów na 15 miljonów.

Ta nadwyżka kobiet w stosunku do mężczyzn w latach 18—45, powstała skutkiem wojny — jak oblicza to Dr Princip w pewnem niemieckiem piśmie medycznem — może być wyrównana dopiero po 27 latach.

Przejdźmy do szczegółowych zestawień, ugrupowanych według krajów i rodzajów strat: Niemcy straciły 1,824.051 zabit., 4,247,105 rannych, Francja 1,358.872 zabit,, 2,560.000 rannych, Anglja 743.702 zabit., 1,693.262 rannych, Kolonje angielskie 202.321 zabit., 428.644 rannych, Włochy 496.921 zabit., 949.576 rannych, Belgja 115.000 zabit., Serbja 690.000 zabit., Stany Zjednoczone 56.618 zabit., 245.994 rannych.

W Niemczech spadek urodzin obliczony jest na 3,600.000, spadek ludności na 2,700.000 wypadków, zatem strata ogólna wynosi 6,300.000 dusz.

Co do Niemiec, to prof. Burgdörfer w jednym z tyg. lekarskich oblicza straty Niemiec („Die Bevölkerungsentwicklung im Deutschen Reiche vor,in und nach dem Krieg") przez wojnę światową i jej następstwa, na 11 miljonów ludzi (zabici, zmniejszenie się liczby urodzn, zwiększona śmiertelność); pod koniec 1920 Niemcy winny były mieć niemal 73 miij., a miały istotnie 62 milj. ludności.

We Francji cyfry odpowiednie wynoszą 1,500.000 i 1,840.000, strata ogólna równa się 3.400.000 ludzi.

Rosja (w tem Polska pod zaborem rosyjskim) straciła 8,300.000 ludzi skutkiem zmniejszenia się liczby urodzin zaś 4,700.000 na polach bitew i skutkiem wzrostu śmiertelności, razem więc 13 miljonów dusz. Do tego dochodzą ogólne straty Rosji od chwili wybuchu rewolucji, które dosięgają 20 miljonów wraz z tymi, którzy padli ofiarą głodu i chorób.

Oficjalny bilans wojnnny państw Ententy mówi:

Kraj	Liczba ludności	Liczba zmobilizowanych	Straty w życiu ludzkiem	Procent w stosunku do zdemobil.
Francja . .	39,000.000	8,000.000	1,385.000	17.3 proc.
W. Brytanja .	45,500.000	5,700 000	635.000[1]	11.6 proc.
Włochy . .	37,000.000	5,250-000	569.000	1o.8 proc.
Stany Zjedn. .	102,017.000	3,800.000	51.000	1.4 proc.
Belgia . . .	7,570.000	200.000	38.172	19 1 proc.
Portugalja .	5,960.000	200.000	8.367	4.18 proc.

1) W angielskiej Izbie Gmin cytowano jednak niedawno „tylko" 740.000

Z statystyki tej wynika, iż po stronie koalicji największe straty poniosła Francja. Strąciła ona w stosunku do ludności 3 i pół proc. męskich osobników. Wielka Brytanja straciła ich 1,36 proc., Belgja 0,5 proc., Portugalja 0,14 proc. Straty Włoch wyróżniają się w 1,53 proc. w stosunku do ludności. Najszczęśliwsze okazały się Stany Zjednoczone Am. Pn. Procent ich strat mikroskopijny: 0,04 proc.!

Ażeby uplastycznić nieco te martwe cyfry, poczyńmy następujące obliczenie: Przyjmijmy, iż w wojnie 1914—1918 zabito 10 miljonów ludzi, raniono 15 miljonów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, rannego na pół litra, upłynęło razem 17 i pół miljonów litrów krwi, czyli 1.750 cystern (cysterna — 10.000 l.), czyli 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. Byłoby to jezioro krwi o 1 metrze głębokości, 130 m. szerokości i 135 metrach długości. Sami polegli, ustawieni w szeregu (dwóch na jednym metrze), daliby linję prostą od Lizbony do Uralu, to jest na 5.000 klm. długą. Ustawieni w rzędzie gęsiego, jeden od drugiego oddalony o 1 m., zajęliby linję długości 10.000 klm.; gdyby przemaszerowali przed jednym człowiekiem, stojącym w miejscu, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni. Legenda francuska głosi, że taka rewja poległych w tej wojnie synów Francji, czwórkami w marszu pospiesznym, trwałaby 14 dni i 14 nocy...

Inwalidzi!

Prócz poległych, zostawiła wojna całe zastępy inwalidów. Międzynarodowe biuro pracy w Genewie podaje wiadomość, iż w 16 krajach około 6 miljonów inwalidów wojny światowej otrzymuje pensje rządowe Oto dokładne cyfry: Niemcy mają 1,537.000 inwalidów Francja 1,500.000, Anglja 1,170.000, Włochy 860.000

Rosja 775.000, Australja 706.000, Polska 320.000, Austrja 236.000.

Natomiast ogólna liczba inwalidów jest większa. Komisja rzeczoznawców w sprawie zatrudnienia wojennych inwalidów. która w sierpniu 1923 obradowała pod przewodnictwem tow. Alberta Thomasa (a przy obecności także polskiego delegata), zebrała dane, stwierdzające, iż ogólna liczba inwalidów państw, biorących w udział wojnie światowej wynosi przeszło 7 milj. Ponieważ jednak brakuje zestawień z Turcji, Bułgarji, państw bałkańskich, Portugalji, Węgier i Japonji, liczbę inwalidów przypuszczalnie określić można na około 10 miljonów.

Jeszcze szczegółowe dane posiadamy w odniesieniu do Niemiec; otóż w Niemczech skutkiem wojny 900.000 ludzi pobiera renty od wypadków, 1,000.000 pobiera renty inwalidów, 300.000 pobiera renty na starość, 100.000 renty wdów po inwal., 300.000 renty sierót po inwal. Nadto liczą Niemcy: 1,300.000 uszkodzonych na wojnie, 500.000 wdów po poległych, 1,500.000 sierot po poległych, 10.000 starych rodziców po poległych.

Suchotnicy: Tylko w armji włoskiej, według włoskiej statystyki oficjalnej, 300.000 żołnierzy zapadło w czasie wojny na gruźlicę, a z tej liczby 50.000 już zmarło.

Ociemniali: Tylko w armjach koalicji, 7.000 żołnierzy, w tem 600 Polaków postradało wzrok na wojnie. Dr. Werner Bab oblicza iż w Niemczech żyje 3.349 oślepionych na wojnie, we Francji również ponad 3.000, w Anglji 1.700, w Austrji niemieckiej 300 do 350, w Czechosłowacji 570.

Brak danych z Rosji, Włoch i innych krajów, które uczestniczyły w wojnie; jak prof. Greef donosi w „Deutsche Optische Wochenschrift“, w niemal wszystkich krajach procent wszystkich ślepców wojennych jest jednaki, to znaczy na świecie jest razem 12 do 15 tysięcy pozbawionych wzroku na wojnie. Cyfra ta w porównaniu z 10 miljonami poległych wydaje się szczupłą. By zrozumieć, co znaczy stracić wzrok, zechciej na kilka minut zawrzeć powieki i wyobrazić sobie, że zostałeś pozbawiony światła na zawsze. Wrażenie grozy będzie coprawda osłabione przez świadomość, że za kilka sekund możesz doświadczenie przerwać; atoli tych kilka chwil wystarczy do zastanowienia się nad straszliwym losem obrabowanych na całe życie z wzroku.

Przyszłe wojny gazowe pod względem oślepień, wprost piekielne przyniosą skutki, o ile im wcześniej nie zapobieżemy.

A zapobiec nowym wojnom może tylko jedno: międzynarodowa solidarność klasy pracującej, która na każdą próbę wzniecenia pożogi wojennej odpowie: Precz z orężem! Precz z wojną!

Komisarz Rypuszyński za zniesieniem świąt katolickich.

Jeszcze tu i ówdzie trzęsą się ambony od płomiennych mów kaznodziejów, jakoby socjaliści chcieli Boga z kościoła wyrzucić, jakoby dążyli do wolnej miłości i wiele innych podobnych bzdurstw. Że tak nie jest o tem się przekonała nawet zacietrzewiona dewotka, albowiem przekonała się, że socjaliści chodzą do kościołów, w Boga wierzą — modlą się, są porządnymi ludźmi a nie djabłami z rogami — jak jej przedstawiano. Socjaliści walczą tylko z wyzyskiem i dążą do zabezpieczenia starszych lat, kiedy się staną niezdolni do pracy. Z walką religijną nic nie mają wspólnego — czego ich matka nauczyła — chcą zachować do grobowej deski. Teraz dopiero otwierają się oczy nawet najciemniejszym ludziom, albowiem nie robotnik ale rodzima burżuazja — kapitalizm stara się wydzierać religję robotnikowi! Kiedy jeszcze robotnik był ciemny — wtenczas kazano mu do kościoła chodzić i modlić się, a obok kościoła postawiono mu karczmę, by wyszedłszy z niego mógł się zapijać, aby kiedyś nie przyszedł do rozumu i aby nie miał chwilki czasu nad zastanowieniem się nad sobą. Dziś kiedy robotnik wykorzystuje święto dla celów oświatowych, idzie na zgromadzenie — na odczyty — sam studjuje naukowe dzieła — zajmuje się tem w jakich warunkach żyje robotnik w sąsiednim kraju — kapitaliści zadrżeli ze strachu i dalejże chcą znieść 8 godzinny dzień pracy — chcą znieść niektóre święta jak n. p. drugi dzień świąt Wielkanocnych aby robotnika utrzymać w dawnej ciemnocie. Nie dziwimy się, że p. Rypuszyński wydał zarządzenie by w dniu 25 marca b. r. święto Matki Boskiej wykonywano prace jak w inne dnie powszednie. Na zarządzenie p. Rypuszyńskiego dzień 25 marca przetrzymali robotnicy jako zwykły dzień roboczy. Nie dali się jednak uwieść w drugi dzień świąt Wielkanocnych. Mimo zarządzenia p. Komisarza Rypuszyńskiego, że drugi dzień świąt Wielkanocnych nie jest świętem lecz zwykłym dniem roboczym, tak personal biurowy jakoteż personal pracy fizycznej nie posłuchał rozkazu p. Rypuszyńskiego, ale w dniu tym wstrzymał się od pracy. Tak p. Rypuszyński poniósł sromotną klęskę w swych nieodpowiednich zarządzeniach. Robotnicy zaś przekonali się, że nie socjaliści, lecz burżuazja chce im odebrać dni wolne od pracy w uroczyste i tradycyjne święta. Albowiem dla burżuazji religja jest tylko jednem jeszcze narzędziem wyzysku i ucisku. Kapitalizm reguluje instytucje religijne, od niego zależne są kościoły, kiedy on zechce — znosi się lub ustanawia dni świąteczne i wolne od pracy. Widać więc jaskrawo, że dla rodzimej reakcji, kiedy chodzi o wyzysk ludzi pracujących, niema religji i niema żadnej, świętości, wszystkie przykazania boskie i ludzkie gotowa jest zawiesić na kołku byle tylko jak najwięcej sil wyssać z człowieka pracującego. Reakcja sama cichcem śmieje się z religji i ludzi religijnych — przeważnie chłopów i robotników — i głośno używa „Boga i Ojczyzny“ do ozdoby swych afiszow wyborczych. Piętnujemy tę obłudę chjeńską, piętnujemy tę obłudę p. Rypuszyńskiego.

Niedola robotników rolnych.

Mimo ustawicznych próśb i wezwań, p. Inspektor Pracy nie chce zająć się stosunkami panującemi w rolnictwie powiatów: tarnowskiego i sąsiednich.

Obszarnicy uchylili się od udziału w obradach Komisji rozjemczej, dając tem jeszcze jeden dowód, że obcą im jest chęć pokojowego załatwiania sporów z robotnikami rolnymi. Pragną oni natomiast, by powróciły dawne czasy poddaństwa i pańszczyzny, kiedy to chłop w pokorze i znoju musiał uprawiać rolę pańską i pozbawiony był własnej woli.

W Krakowie wobec nieobecności przedstawicieli ziemian nadzwyczajna Komisja rozjemcza mimo to wydała obowiązujące orzeczenia. Tu znowu okazało się, że obszarników — owych najlepszych i patentowanych patrjotów — nic nie obchodzą prawa państwa polskiego i roz-

porządzenia polskich władz. Oni mają szacunek tylko dla bagnetu i kozackiej nahajki. Bez groźby i przymusu— nie usłuchają legalnej władzy, szerząc w ten sposób anarchję i bolszewizm.

To też robotnicy rolni powiatu krakowskiego i wielickiego chwycili się strajku jako jedynej drogi walki o wprowadzenie w życie orzeczenia Komisji rozjemczej. Walkę tę przeprowadzili zwycięsko! 27 kwietnia strajk rolny w powiecie krakowskim zakończył się przyjęciem żądań robotniczych. To samo stało się w powiecie wielickim.

Nic innego nie pozostaje robotnikom rolnym powiatów: tarnowskiego i sąsiednich. Nie chce ich wziąć w obronę nikt: **rzekomo ludowe stronnictwa**, które zajadle wydzierają sobie nawzajem chłopskie głosy przy wyborach, teraz nie mają nic do powiedzenia, **żadne z nich nie ujmie się za krwawą dolą robotnika rolnego.** Przecież to z tego okręgu tarnowskiego wyszło aż siedmiu rzekomo „ludowych“ posłów: dwóch katolicko-ludowych i siedmiu piastowców. Gdzież oni są teraz, gdy chodzi o ulżenie bezrolnym i małorolnym w ich ciężkiej doli? Czemuż milczą teraz, kiedy właśnie jako „ludowcy“ powinniby poprowadzić najostrzejszą walkę z obszarniczą bandą? Najgłupszy chłop rozumie dzisiaj, że wszyscy ci „ludowcy“, to haniebni zdrajcy interesów swych wyborców, to oszuści polityczni bez czci i sumienia, to słudzy i sprzymierzeńcy obszarników. Ale też z najbliższych wyborów stronnictwa te wyjdą zdruzgotane i poszarpane w strzępy, że ani śladu nie zostanie z dawnej ich świetności. Chłop bezrolny i małorolny, robotnik rolny skupia się pod jedynym prawdziwym znakiem obrony ludu pracującego — pod czerwonym sztandarem solidarności proletarjatu miast i wsi.

Władze państwowe także pozwalają bezkarnie łamać wiążące rozporządzenia. Jedyny ratunek dla robotników rolnych leży w ich własnej sile, w organizacji zawodowej robotników rolnych, złączonej węzłami solidarności klasowej z innemi organizacjami proletarjatu. Przed związkiem zawodowym stoi walka z obszarnikami o zwołanie Komisji rozjemczej i umowę zbiorową w rolnictwie.

Jako minimalne żądania wysuwa Zwiazek następujące: 1) natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej i wydanie orzeczenia; 2) niewyrzucanie z pracy członków Związku; 3) zgłaszanie potrzebnych do pracy na roli do Biura pośrednictwa pracy, aby robotnicy rolni nie chodzili od wsi do wsi w poszukiwaniu zajęcia; 4) delegowanie przez Związek ziemian swych członków do Komisji rozjemczej; 5) umowa dla robotników dniówkowych. Jeżeli obszarnicy tych minimalnych żądań nie uwzględnią, wezmą na siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Związek niejednokrotnie wyrażał swoją wolę polubownego załatwienia zatargu, ale obszarnicy w swym najskrajniejszym egoizmie klasowym nie chcieli poprawić losu robotnikowi rolnemu.

Niejednokrotnie Związek robotników rolnych zwracał uwagę władz na możliwość rozpoczęcia walki strajkowej w razie nieuwzględnienia przez obszarników postulatów robotniczych. Władze starały się wprawdzie skłonić półsłówkami obszarników do zgody, ale nie umiały zdobyć się na większą energję i zdecydowanie wystąpić wobec opornych ziemian. Na konferencji w sprawie umowy w rolnictwie nie zjawiają się obszarnicy, pragną widocznie okazać swą niezależność i odrębność społeczną. Wielu bowiem jeszcze obszarników żyje wspomnieniami czasów austrjackich, kiedy na rozkaz byle durnego zarządcy względnie obszarnika, łajano bezlitośnie chłopa, albo zamykano do kryminału za „bunt“ jak to chłopi jeszcze dziś opowiadają. Ale obecnie czasy inne, zniknęła kastowość, jednakowe prawa mają wszyscy obywatele i zapomocą środków jakie im służą do dyspozycji, mogą walczyć o poprawę swego losu. A przecież każdemu wiadomo w jakich warunkach pracuje fornal, jak nim nieraz we dworze poniewierają, jak opłakanie żyje i mieszka! I mimo tej powszechnie urobionej opinji o niewolnictwie robotnika rolnego, panowie Sanguszkowie nie chcą zrezygnować ze swych wygórowanych zysków jakie ciągną ze sprzedaży środków żywności, lecz pragną jeszcze na pracy ludzkiej się obłowić.

Mimo czynionych ustępstw ze strony robotników rolnych, aby obecnym ciężkim czasie nie wywoływać walk lecz załatwić sprawę polubownie, panowie obszarnicy w swoim uporze i egoizmie nie chcieli jednak zgodzić się na skromne żądania nędznie wynagradzanych pracowników rolnych. Dalsza niechęć obszarników do poprawy bytu robotników rolnych doprowadzić musi do zaognienia stosunków, a winę poniosą ziemianie. Robotnicy rolni w latach poprzednich pracowali za półdarmo, głodowali i chodzili boso, to też słusznie należy się im poprawa bytu. Pensje są marne, że płaca kwartalna nie wystarczy nawet na kupienie kapelusza. Jeśli obszarnicy życzeń robotników rolnych nie uwzględnią, wówczas wezmą na siebie winę za skutki swej lekkomyślności.

Związek robotników rolnych rozumiejąc dokładnie obowiązek społeczny jaki ciąży na nim, gdyż zaprzestanie pracy w rolnictwie mogłoby doprowadzić do zniszczenia plonu — mimo żądań wysuniętych przez ogół fornali rozpoczęcia strajku ogólnego, pragnie jeszcze wykazać dobrą wolę i dać możność ocknięcia się obszarnikom. Jeśli oni tego kroku pokojowego Związku nie docenią, to nie pozostanie nic innego, jak przeprowadzić walkę strajkową, wtedy jednak odpowiedzą obszarnicy przed całem społeczeństwem.

Celem zastanowienia się nad walką strajkową, zwołuje Z Z R R P zjazd robotników rolnych powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego, mieleckiego i ropczyckiego w niedzielę 1 czerwca o godz. 10 rano w Domu robotniczym w Tarnowie, ul. Goldhammera 83. Towarzysze bezrolni i małorolni stawcie się jaknajliczniej.

Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, oddział tarnowsko-brzesko-dąbrowsko-pilzneńsko-mielecko-ropczyckl.

Sekretarz K. Czuban.

Kronika.

PRZEDSIĘBIORCY KONFEKCJI MĘSKIEJ szykują się do obniżenia płac o 30 proc. W tym celu składają weksle in bianco z własnemi podpisami, dla zabezpieczenia się przed złamaniem lokautu. Na czele tej akcji stoi oczywiście p. Daar, który ma najmniej powodów do żalenia się na robotników, bo dzięki nim zrobił tak olbrzymi majątek. Spodziewać się należy, że jak zwykle, atak ten rozbije się o zdecydowany opór robotników krawieckich.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA w Tarnowie, ul. Goldhamera 83.

Kursy: 1) Kurs dla spraw samorządowych (tow.

Dr. Simche) stale w poniedziałki, 2) Kurs nauk społecznych: wykłady z nauki o państwie (tow. A. Ciołkosz) stale w środy; wykłady z ekonomji politycznej (tow. R. Szumski) stale w soboty. Początek zawsze o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

Czytelnia otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. Wstęp wolny. Czytelnia zaopatrzona jest w 36 czasopism krajowych i zagranicznych.

Bibljoteka urzęduje w środy i piątki od 6 do 7 wiecz. Świeżo bibljóteka została zaopatrzona w nowy zasób książek.

Wycieczki. Wycieczka do Wieliczki odbędzie się w bieżącym miesiącu. Zapisy przyjmuje się codziennie wieczorem. Wycieczka w Tatry odbędzie się w dn. 11—14 sierpnia br. W programie zwiedzanie Krakowa i Tatr w dwóch grupach: dla silniejszych i dla słabszych. Już przyjmuje się zapisy!

Sekretarjat urzęduje w piątki od godz. 6—7 wiecz. i przyjmuje wkładki kwartalne i wpisy nowych członków. Każdy uświadomiony robotnik i robotnica winien być członkiem własnej klasowej organizacji kulturalno-oświotowej.

„WOJNA WOJNIE“. Rysunek jaki zamieszczamy dziś na tytułowej stronie naszego pisma jest reprodukcją plakatu antymilitarystycznego, jaki rozszerza Międzynarodowa federacja związków zawodowych w Amsterdamie. Autorką jego jest Käte Kollwitz, niemiecka artystka proletarjacka, słynna z swych dzieł przedstawiających życie robotnicze oraz niedolę i grozę wojenną. Jak więc widać, Międzynarodówka robotnicza wszelkiemi sposobami — słowem żywem i drukowanem, czy rysunkiem — uświadamia masy pracujące, że wojna jest krwawą zmorą narodów, nieszczęściem gorszem od zarazy i że musimy wszystkiemi siłami zwalczać wszelkie szczucia nacjonalistyczne, wszelkie knowania wojenne i wszelkie zbrojenia.

ŚWIAT IDZIE NA LEWO! Prawdziwym przełomem w dziejach Europy stały się wybory do parlamentu angielskiego w styczniu br., kiedy to Partja Pracy zdobyła 198 mandatów poselskich, na ogólną liczbę 580 kilku miejsc w parlamencie. Ponieważ w ten sposób Partja pracy stała się najliczniejszą partją w parlamencie, przeto tow. Ramsay Macdonald 22 stycznia br. objął w Anglji rządy, bez koalicji z partjami burżuazyjnemi. Od tego czasu jakby się coś zmieniło w Europie! Jedne po drugich wybory przynoszą sukcesy socjalistom. I tak wybory w Finlandji w kwietniu br. dały socjalistom 60 mandatów na 178 miejsc w parlamencie; socjaliści są najsilniejszą partją finlandzką. W Danji w wyborach 11 kwietnia socjaliści uzyskali 55 mandatów (poprzednio 48) na 147; jako najsilniejsza partja, objęli rządy pod przewodnictwem tow. Stauninga, również bez koalicji z burżuazją. Ostatnie zaś wybory we Francji 11 maja br. przyniosły socjalistom olbrzymie zwycięstwo: uzyskali oni 102 mandaty (poprzednio 54) na 584 miejsc w parlamencie.

Nawet w tych krajach, gdzie dziś panuje prąd reakcyjny, odnieśli socjaliści sukcesy. We Włoszech, gdzie przy specjalnej ordynacji wyborczej, faszyści agitowali pałką i rewolwerem, na listę socjalistyczną padło mimo teroru 800.000 głosów a w najbardziej przemysłowem mieście Włoch w Medjolanie, zdobyli socjaliści nawet większość głosów. W Niemczech w wyborach 4 maja uzyskali socjaliści 100 mandatów (poprzednio 73). Jeśli zważymy, że Włochy i Niemcy są obecnie krajem, gdzie napór reakcji jest najsilniejszy, to jednak przyznamy, że i tam socjaliści z wyborów wyszli z honorem. Powodzenie reakcji jest tam pozorne, sztuczne, przemijające.

W ciągu pół roku wielkie zwycięstwa wyborcze socjalistów w Anglji, Finlandji, Danji, Francji! A jednak świat idzie na lewo, na lewo!!

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CERAMICZNYCH pracujących na cegielni „Konstancja“ odbyło się 8 b. m. o godz. 4 popoł. Przewodniczył tow. Bednarz. Tow. Żarek referował o sytuacji politycznej i o sprawach organizacyjnych. — W dyskusji przemawiali tow. Łabno, delegat z tartaku Konstancja i tow. Jasielec, delegat z fabryki Bracha. Uchwalono przystąpić do organizacji zawodowej i wybrano 4 delegatów fabrycznych. Na tem zgromadzenie zakończono o godz. 6 wieczorem.

ROBOTY PUBLICZNE W TAROOWSKIEM. Jak się „Naprzód“ dowiaduje w Dyrekcji robót publicznych Ministerstwo skarbu przyznało kredyty na budowę mostu na Dunajcu w Zgłobicach (240 metrów); budowa tego mostu będzie ukończona jeszcze w ciągu roku. Na regulację środkowego Dunajca wyasygnowano 1 tys, złp. Na budowę gmachu sądowego w Tarnowie wyasygnował rząd kwotę 120 tys. złp. czyli 216 miljardów mk.

O RUCH BUDOWLANY. Spółka mieszkaniowa w Krakowie, za staraniem inż. Pruchnika i radnych PPS rozciągnęła swą działalność na Tarnów i wystawiła dwa budynki na Kapłonówce. W dzisiejszych ciężkich czasach biedy mieszkaniowej, znalazło tam pomieszczenie kilkanaście rodzin urzędniczych i robotniczych. Spółka chce budować dalsze domy pustakami (tak s dziś czyni w Niemczech, Austrji, Szwecji a choćby niedalekim Krakowie) ale pan komisarz Rypuszyński maniacki sposób uparł się i nie chce podpisać konsens budowlanego. 11maja udała się do p. Rypuszyńskiego delegacja robotników budowlanych, przedstawiając m że rozpoczęcie budowy nowych domów częściowo zaradzi brakowi mieszkań i da zajęcie bezrobotnym pozbawionym pracy. Pan Rypuszyński stanowczo odmówi i powiedział delegacji że jest bieda, bo robotnicy zamało pracują! Panie Rypuszyński, bieda jest, ale nie dlate że robotnicy zamało pracują. Oni chcą pracować — niema dla nich pracy i chleba! Pan byś chciał, że jedni zdychali z głodu wogóle bez pracy, a drudzy pracowali od świtu do nocy, a zaś by ci trzeci wog nic nie robili i dobrze sobie żyli. Znieść 8-godzin dzień pracy, znieść 46 godzinny tydzień roboczy, zni urlopy robotnicze — tego pan pragnie! Ale się pan te nie doczeka. Radzimy panu by pan sobie przeczytał jakiej mądrej gazecie, jak gospodarują socjaliści naprz kład w gminie Wiednia, gdzie rządzą mając większ od roku 1918: w ostatnim roku socjalistyczny magist wiedeński wybudował 24.000 nowych mieszkań robot czych! Niech pan sobie weźmie wzór z socjalistycz gminy Wiednia — same pochwały jakie panu pań przyjaciele wypisują w chjeńskim „Gońcu Krakowski nie pomogą nic ani panu ani ludności miasta.

ZAMACH P. RYPUSZYŃSKIEGO na Kasę c rych i prawa tutejszych pracowników miejskich omó my i poddamy surowej krytyce w następnym nu rze „Gazety“. Również w nastąpnym numerze napis my kilka słów o tutejszej gazetce niedobitków piast cowych, p. t. „Lud polski“, i o jej przeciwrobotnicz wystąpieniach.

BEZSENSOWNE ROZPORZĄDZENIE. Od tygo zarządzono zamykanie wszystkich lokalów publ. już o 10 wieczorem. Nietylko kawiarnie, restauracje, pody ale nawet kioski w których w czasie upałów s

gniony człowiek chce wypić szklankę wody sodowej, muszą być zamknięte już o godzinie 10. Nie wiadomo jaki cel mieli na oku ci, co wydali to niedorzeczne rozporządzenie. Miasta w ten sposób nie umoralnia, to pewne. A ostatecznie Tarnów nie jest takiem małem miasteczkiem, by się tu wszyscy kładli spać już o dziesiątej, zwłaszcza latem, kiedy to w minionych latach nawet przesuwano zegary o godzinę wstecz (tak zwany „czas letni"). W Krakowie także spróbowało niedawno Województwo oznaczyć godzinę policyjną na 11-ą ale powstało takie powszechne oburzenie, że nie minął tydzień, jak rozporządzenie to cofnięto i godzinę policyjną przesunięto na 12-ą.

JESZCZE O TARNOWSKICH PIEKARNIACH. Wbrew postanowieniom ustawy o czasie pracy, piekarnia Sturmowej przy ul. Małe schody pracuje w nocy z soboty na niedzielę. Również Salomon Hersberg przy ul. Bernardyńskiej wypieka z soboty na niedzielę. Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego zrobił przed miesiącem doniesienie na wymienionych do policji, ale dotychczas niewiadomo, czy władze administracyjne i sądowe zechcą zająć się tą sprawą. A tymczasem Sturmowa głośno szydzi z władzy i podaje sądy w pośmiewisko, mówiąc, że zapłaci kilka złotych kary, ale i tak będzie wypiekać w czasie zakazanym.

Domagamy się stanowczo, by Starostwo zwołało Komisję z udziałem przedstawicieli robotników piekarskicc i by Komisja ta zbadała warunki pracy i stosunki zdrowotne panujące w tutejszych piekarniach, oraz wydała stosowne zarządzenia.

ZNĘCANIE SIĘ NAD SŁUŻBĄ FOLWARCZNĄ w obszarze Klikowy. Dorobkiewicz wojenny pan Włodzimierz Olszewski jako dzierżawca obszaru klikowskiego, dorobił się na klasie robotniczej, pracującej w pocie czoła. Robotnik i robotnica wytęża swe siły i pracuje od świtu do nocy za marny grosz, jak za czasów pańszczyźnianych. Obszarnicy pragną by powróciły te czasy i używają metod z okresu pańszczyzny wziętych, chcąc używać w bród do woli. Chcieliby móc kazać robotnikowi czarnemu od pracy wleźć na drzewo i strzelaliby do robotnika jak do ptaka. Toby była ich zabawka! W podobny sposób chciałby się bawić pan Olszewski, ale że niestety dziś się tak już nie da, więc obszarnicy używają innych sposobów i poczynają pałkami obracać po plecach robotników. Pan Olszewski z Klikowy skatował swego robotnika Pastucha, pobił go dnia 9 maja i wyrzucił go z pracy w 4 dniach. Co na to p. Prokurator, co na to p. Inspektor pracy? Drugiej zbrodni dopuścił się p. Olszewski wobec stróża nocnego. Pewnego razu stróż nocny podczas swej służby wybrał sobie 8 kilogramów ziemniaków. Pan Olszewski dowiedziawszy się o tem, tej samej nocy zawezwał policjanta i spisano fałszywy protokół: według wagi było 8 kg, a w protokole zapisano fałszywie 180 kg. Oskarżonego osądzono bez świadków i został ukarany trzema dniami aresztu!

Folwarczny.

BACZNOŚĆ LOKATORZY! Nowa ustawa o ochronie lokatorów wejdzie w życie **dopiero 1 czerwca** b. r. Wobec tego za maj należy płacić komorne w tej samej wysokości jak za kwiecień i miesiące poprzednie! W piątki od godz. 7—8 wiecz. udziela się w Domu robotniczym bezpłatnych porad i oblicza się komorne obowiązujące według nowej ustawy.

AMATORSKA SCENA ROBOTNICZA odegra w niedzielę 18. bm. o godz. 7. wieczorem w Domu robotniczym komedję w 2 aktach pt. „Swatki" i krotochwilę w 1 odsłonie pt. „Jak się Jaśkowi zachciało być panem". Wstęp: pół, 1 i półtora milj. mk.

Ze sceny i estrady

Operetka „Nowości" dyr. T. Pilarskiego.

Po dłuższej przerwie zjechał do nas sympatyczny zespół operetkowy dyrektora Pilarskiego na 3 gościnne występy z operetkami: „Frasquita" Lehara, „Ostatni walc" O. Straussa i „Madame Pompadour" L. Falla, granych z dużem powodzeniem.

Najmelodyjniejszą bodaj „Frasquitę", wystawioną 6. bm. na pierwszy ogień, przyjęła liczna publiczność z całym aplauzem, należnym wykonawcom, z p. Czernekówną w roli tytułowej, której miły głos, oryginalne stroje i tańce zjednały całe audytorjum.

P. Pilarski (jun.) w swych arcykomicznych kreacjach, stwarzał w każdej z operetek odmienny typ, zbierając słusznie należne brawa, jak również p. Wiśniowski, tenor, którego głos jednak w górnych skalach brzmi nieco chropowato.

Pp. Kaczorowska, dyr. Pilarski i Kaczorowski, te postacie sceniczne, konieczne w każdej operetce — stanowili ów języczek u wagi, decydujący o subtelnem przeładowaniu sztuki humorem zdrowym i nieszablonowym.

Balet układu baletmistrza p. Pawłowskiego (zwłaszcza la Java i taniec rosyjski) bisował każdorazowo na życzenie publiczności.

Chóry damski i męski bez zarzutu. Własne dekoracje i sprzęt rekwizytorski dopełniały miłego wrażenia, jakie się z imprezy tej odniosło. W. S.

Książki i czasopisma nadesłane.

„GŁOS WSCHODU", tygodnik poświęcony sprawom Wschodu i Polski, wychodzi w Warszawie. Rok II. Redaktor: Sergo Kuruliszwili. — Narody kaukaskie, które — podobnie jak Polacy — przez długie lata jęczały pod niewolą carską, utworzyły w roku 1918 niepodległe republiki Gruzji, Aserbejdżanu i Armenji. W roku 1920 republiki kaukaskie zostały zajęte przez wojska Rosji sowieckiej i okupacja trwa po dzień dzisiejszy.

Wielu emigrantów gruzińskich znalazło przytułek w Polsce. Otacza ich powszechna życzliwość. Emigranci ci wydają obecnie pismo, z celem zbliżenia Polski do narodów Kaukazu. Sama idea ta jest bardzo piękna: nie mamy przecież zbyt wielu przyjaciół — ale rażą nas rozmaite dziwaczne koncepcje polityczne, jakie napotykamy w wymienionym tygodniku. Tak więc czytamy, że „tchórzostwo Europy jest przyczyną długotrwałej egzystencji sowietów", a więc jest to wezwanie do zbrojnej interwencji w Rosji! Zachwala się militaryst. politykę Francji: „...Francja, niezależna od wszelkich ubocznych wpływów przeprowadza sprawę długów niemieckich po linji, jaką nakazuje jej poczucie własnej godności i bezpieczeństwa." Takich nierozważnych ustępów można w „Głosie Wschodu", niestety, napotkać więcej.

ROBOTNICY!

Precz z kurjerkową prasą burżuazyjną! W każdym domu robotniczym winien się codziennie znajdować krakowski organ PPS. „NAPRZÓD". Popierajcie niezależną prasę robotniczą!

Każdy robotnik powinien należeć do klasowej organizacji zawodowej, która walczy o lepszą egzystencję, do organizacji politycznej PPS., która broni i zdobywa ustawodawstwo robotnicze, do konsumu robotniczego

PROLETARJAT

który broni ciężko zapracowany grosz robotniczy przed zachłannością paskarzy.

Wstępujcie i rozszerzajcie te trzy organizacje a spełnicie obowiązek uświadomionego robotnika.

Baczność bezrobotni!

Dnia 20 maja br. o godz. 6 rano odchodzi do Francji transport robotników do fabryk i kopalń, kto z robotników ma zamiar wyjechać, niech się zgłosi w Domu robotniczym, albo u tow. Huttera, ul. Krakowska 16.

Dnia 21 maja br. odbędzie się w lokalu magistratu za Katedrą rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Francji.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędź

Drukiem Ozjasza Mayera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4